

Tadeusz Mikulski

"Listy Józefa Maksymiliana Ossolińskiego do Ambrożego Grabowskiego (1813-1826)", z rękopisu Biblioteki Narodowej wydał Bogdan Horodyski... : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 42/2, 618-620

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

nie pouczające będzie zbadanie przyczyn i historii „oblaskawiania” utworu, dokonywanego przez autora, przez wydawców i tłumaczy.

Za T. Sinką cytuję słowa Potockiego napisane w zakończeniu jego *Podróży po Maroku* (1792), doskonale charakteryzujące tendencje pisarskie autora *Rękopisu*.: „Intencją tego dzieła czystej wyobraźni nie jest to, by służyło samej przyjemności. Staralem się tu przeciwstawić moralność bardziej stosowną dla naszego wieku, nowego i trudnego, a uczynilem to w pragnieniu, by dzielne umysły uczyniły to przedmiotem jak najczęstszych rozważań. Jedno dzieło, jakiegokolwiek ono nie było, jest tylko kroplą wody w tym strumieniu mniemań, który porywa z sobą czyny jednostek i narodów; lecz gdy pisarze zjednoczą swe wysiłki, nie omieszkają może pokierować jego biegiem”.

Leszek Kukulski

LISTY JÓZEFA MAKSYMILIANA OSSOLIŃSKIEGO DO AMBROŻEGO GRABOWSKIEGO (1813—1826). Z rękopisu Biblioteki Narodowej wydał Bogdan Horodyski, Wrocław 1950, Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, s. IX, 181, 2 nlb.

Pierwsze prace przygotowawcze do tej edycji wykonał sam Ambroży Grabowski. W parę lat po śmierci Ossolińskiego Grabowski przejrzał starannie korespondencję, jaka nadchodziła do niego od wielkiego bibliofila, wprowadził do niej daty, policzbował dokumenty i zaopatrzył własnym komentarzem. Tak uporządkowaną korespondencję Ossolińskiego — w przekonaniu, że stanowi ona ważne źródło historyczne — Grabowski złożył w r. 1830 Bibliotece Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie.

Dopiero po upływie stulecia listy Ossolińskiego znalazły swojego nowego czytelnika. Sięgnął do nich Bronisław Gubrynowicz, pracując nad jubileuszową monografią o Ossolińskim (1928). Materiał pociągnął badacza do lektury uważniejszej, której wyrazem był krótki artykuł, *Józef Maksymilian Ossoliński i Ambroży Grabowski. Kartka z dziejów przyjaźni bibliofilskiej*, w *Ruchu Literackim* (III, 1928, nr 5).

Wypisy te nie wyczerpały bogatej treści korespondencji. Dopiero wydanie Bogdana Horodyskiego udostępniło listy Ossolińskiego w całości i ukazuje ich wartość dla dziejów polskiej kultury naukowej początku w. XIX.

Listy Ossolińskiego pochodzą z lat 1813—1826 i stanowią zespół bardzo jednolity. Trzeba żałować, że nie kompletny. Z bogatych tek archiwalnych Grabowskiego, złożonych w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa, wydanie Horodyskiego wydobyło jeden jeszcze list Ossolińskiego (14), którego Grabowski nie dołączył zatem do zbioru darowanego Towarzystwu Przyjaciół Nauk. Ponadto inne listy Ossolińskiego (np. 36, 40, 48) zawierają odsyłacze czy aluzje do listów nie dochowanych. Mógł je zatracić już Grabowski, którego stosunek do Ossolińskiego przechodził rozmaite wahania. Ale być może, teki Grabowskiego w Archiwum Akt Dawnych m. Krakowa kryją jeszcze rozproszony karty tej korespondencji, do dziś nie ujawnione.

Listom Ossolińskiego brak także odpowiedzi Grabowskiego. Korespondencja ta na zawsze już chyba pozostanie jednostronna. Ossoliński nie przykładając zapewne zbyt wielkiej wagi do listów Grabowskiego, choć go komplemento-

wał — nie bezinteresownie. Właśnie Ossolińskiego trzeba obarczyć odpowiedzialnością za niedochowanie listów Grabowskiego. Ten brak w stanie źródeł usunął częściowo sam Grabowski, dorzucając na marginesach listów Ossolińskiego żywy, bezpośredni komentarz osobisty i bibliograficzny, który potrafi powiedzieć niejedno o reakcji doraźnej adresata. Komentarz ten B. Horodyski wprowadził pieczęlowicie do wydania.

Ale i w stanie obecnym listy Ossolińskiego wiele mówią o obu korespondentach, z których każdy zdobył sobie miejsce zasłużone w historii kultury umysłowej. Ambroży Grabowski, naówczas młody księgarz i nakładca, już zresztą rozsmakowany w erudycji literackiej i bibliofilstwie, jest — według wyrażenia tej korespondencji — „pełnomocnikiem” Ossolińskiego. Główny wątek tych listów, które przez lat kilkanaście nadchodzą z Wiednia do Krakowa, przedstawia historię wydawniczą wielkiego dzieła Ossolińskiego, *Wiadomości historyczno-krytyczne do dziejów literatury polskiej* (t. I—III, Kraków 1819—1822). Dzieło to, nadsyłane luźnymi arkuszami rękopisu z pracowni Ossolińskiego w Wiedniu do drukarni „Gröblowskiej” Józefa Mateckiego (później jego wdowy) w Krakowie, powraca w listach do Grabowskiego echem wielokrotnym. Grabowski do r. 1818 jest współnikiem Mateckich i z tego względu pośredniczy łatwo między autorem i drukarnią. Ale i później zakończenie i dozór prac drukarskich Ossoliński powierza nieustannie „przyjaźni” i „życzliwości” Grabowskiego. Listy autora walczą zatem o realizację dzieła, o terminy drukarskie, ale także o poprawność korekty, bardzo uciążliwej z powodu znanej kaligrafii Ossolińskiego i wielkiej obfitości cytat łacińskich, wkładanych do tekstu. Śledzimy z uwagą ten pasjonujący temat korespondencji, widząc bardzo plastycznie partnerów sporu. Autor *Wiadomości historyczno-krytycznych* przedstawia już zupełnie nowożytny typ naukowca, mającego wysoki szacunek dla integralności źródła historycznego. Prowincjonalna i słabo wyposażona drukarnia Mateckiego nie zawsze może nadążyć za wymaganiami rękopisu. Stosunek ten, pisarza i producenta, wyraża Ossoliński językiem swoistym, na pewno już wtedy archaicznym, staroświeckim, uwikłanym w maniery pańskiej grzeczności lub pańskich grymasów — i ten „feudalny” charakter wypowiedzi, przy bardzo nowoczesnej tematyce korespondencji, nadaje listom Ossolińskiego walor zupełnie niepowtarzalnego dokumentu.

Listy mają swoje zainteresowanie pŕoboczne, narastające wokół sprawy głównej. W licznych wzmiankach korespondencji pojawia się warsztat naukowy i pisarski Ossolińskiego, z okresu jego schyłku. Ossoliński wylicza z tytułów prace bieżące, pozaczynane i już nie pokończone, dyskutuje plany i zamierzenia naukowe. Z tych przygodnych informacji najciekawsze należą do cyklu opowiadań *Wieczory badeńskie* (wyd. dopiero w r. 1852), które mają tu jeszcze swój tytuł pierwotny *Strachy*, dzieła starości autora, jakże bliskiego książce Jana Bohomolca *Diabeł w swojej postaci*. Z tych właśnie fragmentów korespondencji monografista Ossolińskiego odczyta chronologię jego twórczości, naukowej i literackiej, oraz realia warsztatu.

Stały motyw tych listów, równie jak stosunku korespondentów, tak bardzo oddalonych od siebie pozycją materialną i towarzyską, stanowi — książka. Hrabia Ossoliński, wielki uczony, i Grabowski, do niedawna posługacz księgarski, mówią o książce dużo i z jednakowym szacunkiem. Toteż korespondencja Ossolińskiego, dotycząc wielu szczegółów z zakresu bibliografii i ruchu wydawniczego, daje mnóstwo materiału do historii polskiej książki w pierwszych

dekadach w. XIX. Zamówienia księgarskie i antykwaryczne, w których Grabowski ciągle pośredniczy, rzucają wiele światła na powiązania księgarskie epoki. Grabowski dostarcza nowości nakładowych dla Biblioteki Cesarskiej w Wiedniu, której Ossoliński jest prefektem. Korespondencja wymienia te pozycje, wskazuje ceny, określa system pośrednictwa. Dla tych powodów historyk książki widzi w listach Ossolińskiego źródło dużego znaczenia.

W tym kontakcie kilkunastoletnim jest wiele okazji do sprostowań bibliografii, które z korespondencji Ossolińskiego trzeba pilnie wynotować. Wskażmy dla przykładu: List Lindego do Ossolińskiego z 21 stycznia 1815 ustala ściślejszą datę ogłoszenia tomu VI *Słownika języka polskiego*. List Ossolińskiego z 31 grudnia 1817 wskazuje nieznaną dotychczas termin ukończenia *Dykejonarza poetów polskich* Juszyńskiego — już w r. 1817. Jakżeż ciekawa nota Grabowskiego do historii druku *Dykejonarza* (przy liście Ossolińskiego z r. 1818)! Kiedy indziej (z listu Ossolińskiego z 15 sierpnia 1818) można wyczytać zupełnie pewną wiadomość, że to Ossoliński napisał przedmowę do książeczki Grabowskiego i Juszyńskiego *Krótkie przypowieści dawnych Polaków* (1819). Itd.

Poza książkami, sporem nieustannym o terminy prac drukarskich i listę erratów — postaci korespondentów rysują się jakże wyraziście. Do charakterystyki osobowości Ossolińskiego stronice te dają wiele materiału z pierwszej ręki. Jakąż facecję wyborną można napisać z historii tych medali, które Ossoliński, sknera doskonały, obiecuje ciągle Grabowskiemu! Albo wymiana „dubeltów” bibliotecznych, opatrywana przez Grabowskiego zgryźliwym komentarzem. Zgniewany tytuł zawodami, młody księgarz krakowski na dorobku zaczyna powściągać własną szczodroblivość. Ossoliński pisze mu 4 listopada 1818: „jeżeli chcesz mię za rękę trzymać, to nie nalegam”. Ale widać wyraźnie, jak bardzo zależy staremu zbieraczowi na druku rakowskim Hieronima Moskorzewskiego, który mu Grabowski darował.

Oto inny świetny epizod tych stosunków: Grabowski musiał donieść Ossolińskiemu, że się ożenił (1817). Wówczas Ossoliński opowiedział przebiegle przyjacielowi, że kupił plac pod bibliotekę i odnawia opuszczony klasztor karmelitanek dla Ossolineum: „Hołysz tedy jestem i bez grosza. Tylko szczerym życzeniem ci wszelkich „pomyślności obchodzić muszę twoje wesele. Bodaj ci się jak najlepiej wiodło i dzieci się rodziły!” (w liście z 19 kwietnia 1817). Grabowski dopisał na marginesie z pasją, nie ostygłą po latach: „U skąpego zawsze po obiedzie”.

Bogdan Horodyski, wydawca listów, dał im wzorową oprawę krytyczną. Tekstowi korespondencji towarzyszy komentarz rzeczowy i bibliograficzny, opracowany bardzo starannie, dociekliwie, z pogotowiem erudycji, zawsze celowej, ściślej i przydatnej do należytego zrozumienia dokumentu. Zawartość listów rozwiązuje precyzyjnie indeks, obejmujący w jednym układzie alfabetycznym imiona własne i tytuły dzieł cytowanych. Patrząc na tę robotę, jakże rozumiemy słowa przedmowy na czele listów: „Wydawca, zagłębiając się w ich treść, miał prawdziwą satysfakcję i życzy tego samego czytelnikowi” (s. IX).

Zakład Narodowy im. Ossolińskich wydał pięknie korespondencję swojego fundatora, z wielką dbałością o typografię i wyposażenie zewnętrzne książki.

Tadeusz Mikulski